

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II.

ŁÓDŹ, WTOREK 25 LISTOPADA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY.

№ 271

Wrzenie w Egipcie.

Trzecia nota angielska do Egiptu. — Rozruchy w Aleksandrii trwają. — Anglja wzmocni załogę w Egipcie. — Jak lord Allenby wręczał notę Zaglulowi paszy.

Londyn, 24 listopada.

W godzinę po otrzymaniu noty egipskiej, w której rząd egipski odrzuca część żądań angielskich, lord Abernoon natychmiast sformułował nową notę trzecią z rządu. Nota jest bardzo ostra. W nocy tej rząd angielski stwierdza, że wobec oporu gabinetu egipskiego w spełnieniu angielskich żądań, rząd Sudanu otrzymał zlecenie zmuszenia wojsk egipskich, stacjonowanych w Sudanie do opuszczenia Sudanu.

Pozatem rząd Sudanu otrzymał od angielskiego rządu polecenie nawodnienia obszaru pod Gezira. Nota angielska kończy się słowami: Wasza ekscelencja dowie się w tej chwili, jakie zarządzenia jego królewskiej mości uważał za wskazane wydatki, aby zabezpieczyć zagraniczne interesy Anglii".

SUDAN FAKTYCZNIE ANEKTOWANY.
Nowy Jork, 24 listopada.

"New York Herald" donosi z Kairu, że Egipcjanie posiadają w Sudanie 2 bataliony piechoty własnej oraz 3 bataliony sudańskiej, zaprzysiężonej piechoty. Egipski gabinet wie dobrze, dłaczego wojska egipskie mają opuścić Sudan.

Wyparcie Egipcjan z Sudanu oznacza zwycięstwo polityki angielskiej, która dążyła do oddzielenia Sudanu od Egiptu i za garnięcia go pod zarząd Anglii. Egipt od dawna opierał się tym próbom. Anglicy jednak posiadają w Sudanie 11,000 własne go wojska, które po większej części stanowią czarni. Anglja dlatego chce usunąć armię egipską, że jest ona wysoce patriotyczną i prowadzi kampanję antyangielską.

PO DYMISJI RZĄDU EGIPSKIEGO.

Kair, 24 listopada.

Na skutek podania się do dymisji egipskiego gabinetu, na ulicach miasta wybuchły demonstracje nacjonalistów egipskich, skierowane przeciwko Anglii, które zamieniły się na rozruchy. Policja zbrojnie musiała interwenjować. Tłumy manifestantów zdołano rozprężyć. Podobno lord Allenby wysłał depezę do Londynu z żądaniem wzmocnienia załogi w Egipcie.

Sojusz rumuńsko-jugosłowiański.

BIAŁOGRÓD, 24 listopada.

Rumunja i Jugosławja postanowiły zawrzeć sojusz odporny. Rozpoczęte rokowania w tej sprawie mają być ukończone w końcu przyszłego miesiąca.

Jak się dowiadujemy, chodzi tu w pierwszym rzędzie o przywrócenie odporności na wypadek konfliktu rosyjsko-rumuńskiego. N. B.

NIEZWYKŁA FORMA DYPLOMATYCZNA.

Londyn, 24 listopada.

Wręczenie ultimatum angielskiego Zaglulowi paszy przez lorda Allenbyego odbyło się w bardzo ostrej formie.

Prasa angielska donosi, że lord Allenby w towarzystwie oddziału kawalerji stanął przed gmachem rządu egipskiego wszedł bez zameldowania do biura premiera Zaglula paszy i zapytał się go bezceremonjalnie: Czy pan umie po angielsku?

Gdy Zaglul pasza odpowiedział, że nie zna tego języka, lord Allenby powie dział:

Nic nie szkodzi, i przeczytał notę Anglii z ultimatum po angielsku. Lordowi Allenby towarzyszył prezydent rady z Kairu, Kerr, który przełożył tekst na język francuski.

Po wręczeniu Zaglulowi tekstu francuskiego obaj panowie bez powiedzenia słowa opuścili biuro premiera egipskiego. Z oburzeniem i ze łzami w oczach przybył Zaglul pasza do parlamentu i wzruszonym głosem opowiedział o obrazie, dokonanej przez lorda Allenby i jego towarzysza. Wtedy to parlament egipski uchwalił wotum zaufania rządowi Zaglula paszy i odrzucił niektóre znane już żądania Anglii.

ANGLJA OBSADZIŁA GMACH CELNY W ALEKSANDRII.

Kair, 24 listopada.

Angielskie wojska dziś rano zajęły gmach celny w Aleksandrii. W Aleksandrii wylądowało 900 marynarzy.

ODPOWIEŹ ANGLJI NA NOTĘ EGIPITU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kairo, 24 listopada.

Wysoki komisarz Lord Allenby wręczył Zaglulowi odpowiedź na notę Egiptu. Ze względu na odrzucenie przez rząd punktu 5 i 6-go ultimatum angielskiego, wysłane zostaną do rządu sudańskiego instrukcje wycofania oficerów egipskich i wojsk egipskich z Sudanu.

Zaglul pasza otrzyma również informacje dotyczące akcji, jaką Anglja podejmie z powodu odrzucenia punktu 7 ultimatum, który to punkt dotyczy ochrony cudzoziemców.

Lord Allenby domaga się, aby zapłaćta pół miliona funtów szterlingów nastąpiła dzisiaj w południe.

EGIPT ODWOŁA SIĘ DO LIGI NARODÓW.

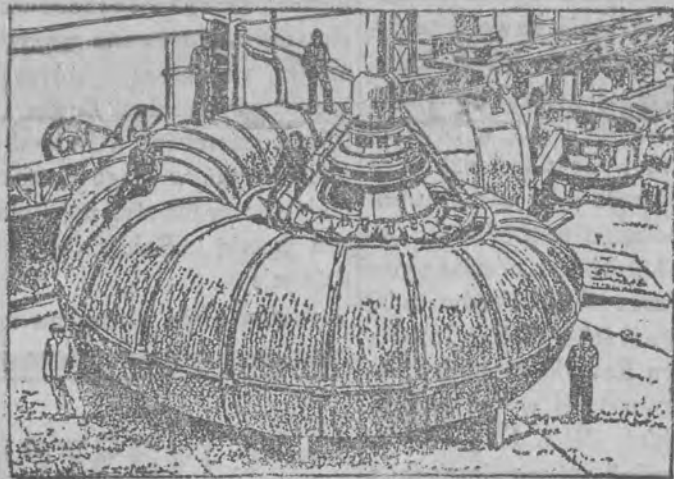
Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 24 listopada.

"Matin" donosi, że w związku z ultimatum angielskim Egipt odwoła się do Ligi narodów.

Rząd angielski udzieli lordowi Allenby nieograniczonych pełnomocnictw.

Olbrzymia turbina niemiecka.



W Niemczech została zbudowana ostatnio na zamówienie Japonii olbrzymia turbina, która swoim ogromem przewyższa znacznie słynną turbinę przy wodospadzie Niagary.

Jak generał całował panią Paderewską?

Do czego może doprowadzić ściśle przestrzeganie ceremoniału.

Warsz. „Express Poranny” donosi:

Przy wręczaniu odznak hallerowskich ustalony został ceremoniał, zapożyczony z Francji: mistrz ceremonji staje na baczność przed osobą otrzymującą odznakę, wymienia jej imię i nazwisko i ze słowami:

„W uznaniu twych zasług wieńczę twą pierś odznaką hallerowską”, całuje w oba policzki osobę odznaczoną.

Ten ceremoniał ściśle zastosował ostatnio gen. Horoszkiewicz w Katowicach przy wręczaniu odznak hallerowskich pani Paderewskiej.

„Helena Paderewska! W uznaniu zasług Twych wieńczę Twą pierś”...

I cmok - cmok — buzi z dubeltówki, co — jak stwierdza „Polonia” katowicka — wywołało burzę wesołości.

Przeciw sojuszom milifarnym.

Londyn, 24 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Prasa angielska omawia decyzję Chamberlaina w sprawie uczestniczenia w obecnej sesji Ligi narodów i stwierdza, iż nie jest wykluczone, że lord Cecil mimo to mianowany zostanie delegatem Anglii w Lidze narodów.

„Manchester Guardian” stwierdza, że Chamberlain pragnie najpierw załatwić się z protokołem genewskim, a potem dopiero zaproponuje zawarcie sojuszu militarnych.

Zdaniem powyższego pisma taka polityka wtrąci ponownie Europę w przepaść i wywoła nowe wojny. E. S.

Parlament francuski przeciw podatkowi obrotowemu

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

PARYŻ, 24 listopada.

Komisja finansowa parlamentu odrzuciła projekt podatku obrotowego od eksportu.

I. A.

Jak zwalczyć drożyznę?

Znamienny głos ekonomisty

Istotną przyczyną nowej fali drożyzny w Polsce, jest spadek produkcji, zarówno przemysłowej, jak i rolniczej, a więc zmniejszenie ilości dóbr wszelkiego rodzaju, które są do podziału między wszystkich mieszkańców — twierdzi dr. Roger Battaglia w jednym z ostatnich wydań „Kurjera Czerwonego”.

Drożyznę tę złagodzić można ułatwieniem i zwiększeniem przywozu artykułów pierwszej potrzeby z zagranicy — przy zastosowaniu ulg celnych i frachtowych, tanich kredytów na zakupy i t. p. Taka akcja jednak w naszych obecnych warunkach musi mieć ciasne granice, ponieważ nasz bilans handlowy wskutek spadku eksportu wyrobów przemysłowych w tym roku i tak już jest bierny, a dalsze zwiększanie tej bierności (przy niedostateczności kredytów zagranicznych) wywiodło loby złożę na trzesawisko, niebezpieczne dla waluty i finansów państwowych.

Radykalnym środkiem przeciw drożyznie mogłoby być tylko podniesienie produkcji — w rolnictwie jednak z natury rzeczy nie może to nastąpić przed przyszłymi zbiorami, a co do przemysłu z przyczyn dobrze znanych, nawet w przybliżeniu nie można oznaczyć terminu, kiedy linja graficzna, zstępująca ku dołowi, a oznaczająca spadek, rozpocznie znowu zwycięski pochód ku górze.

Wobec tych elementarnych zjawisk i żelaznych prawideł, musimy na najbliższy okres czasu pogodzić się ze zmniejszoną konsumpcją i z przymusową oszczędnością.

Albowiem jeśli suma jednostek chleba, mięsa, mleka, jaj i t. d. w państwie (po potrąceniu wywozu a po dodaniu przywozu) wynosiła w zeszłym roku np. 10 trylionów a w tym roku wynosi tylko 7, to w zeszłym roku każdy mieszkaniec mógł nabyć tych jednostek przeciętnie 33,000, a w tym roku będzie mógł ich nabyć tylko około 25,000.

To jest jedyna prawda w tej materji — wszystko inne jest czystym złudzeniem. Inaczej oczywiście przedstawiałaby się sprawa, gdyby można było zwiększyć dochody połowy mieszkańców, dochody w pieniądzu, ale za to w tym samym stopniu zmniejszyć dochody drugiej ich połowy. Wtedy pierwsi mogliby nabywać, jak w zeszłym roku, przeciętnie po 33,000 jednostek pożywienia etc., a drudzy spadliby z przeciętnie 25,000 na jakich 18,000. Taka radykalna zmiana w systemie podziału dóbr jest oczywiście niemożliwa — zwłaszcza, że ogromna większość społeczeństwa naszego, to nie kapitaliści i rentjerzy, którzy możnaby wydatnie ograniczyć w dochodach i konsumpcji, z widocznym skutkiem dla reszty, ale ludzie, ciężko pracujący rękoma czy mózgiem na zdobycie przeciętnie skromnego utrzymania.

Oczywiście, są możliwe i są konieczne pewne szczegółowe przesunięcia dochodów, albowiem krzewią się u nas poważne niesprawiedliwości w zakresie rozdziału dóbr. Z jednej strony wyższa praca intelektualna we wielu zawodach jest silnie upośledzona — a z drugiej np. robotnik niekwalifikowany w przemyśle budowlanym pobiera płacę o 80 proc. wyższą od robotników niekwalifikowanych w innych gałęziach przemysłu. Dlaczego np. lekarz ma mieć 300 proc. dochodu przedwojennego, gdy jego pacjenci z inteligencji mają często niżej 100 proc.

Przyczyny takich szczegółów nierówności w rozdziale dochodu społecznego są wiele, a badanie i stwierdzanie ich jest nareszcie na porządku dziennym. Walka z nimi jest niesłychanie doniosłym, niemniej jednak nader trudnym zadaniem samego społeczeństwa i rządu.

Te chwasty jednak, a raczej kłosa

Jeszcze jedno ognisko walki w Europie

Katalończycy chcą oderwać się od Hiszpanji. — Czy pragną oni połączyć się z Francją? — Przemysłowy charakter Katalonji. — Stronnictwo „młodych”.

Zapoczątkowana przez Napoleona III polityka tak zwana „des nationalites” dobiegła nowego szczytu w wysuniętej w czasie wojny zasadzie o prawie narodów do samostanowienia, zasadzie, której traktat wersalski położył, jako podwalinę pod jego. o ile pokojem nazwać można obecny stan Europy. Jeśli wolno się tak wyrazić, egzasperacja poczucia narodowego wylewa się wszędzie w zatrważający międzynarodową atmosferę nacjonalizm.

Sprawa kwestji narodowościowych znajduje się na porządku dnia nieomal we wszystkich państwach europejskich — oczywiście w wielce różnorodnych rozmiarach i bardzo różnych formach. Widzimy ją w Rumunji, Belgji, Włoszech i Czechach — spotykamy w Anglii nie tylko w przypadku Irlandji i Ulsteru, ale nawet już Szkocji, która domaga się autonomji na podstawie swej odrębności rasowej. We Francji odradzają się stare prowincjonalizmy na tle etnicznych, kulturalnych i historycznych tradycji. Hiszpanja posiada kwestję — Catalanismo — która w kilku ostatnich dniach wypłynęła znowu na widownię i zajęła sobą uwagę dzienników.

Katalonja jest częścią dawnego królestwa Aragonji

i wchodzi w skład imperjum Karola Wielkiego. Od tego czasu datuje się jej odrębność. Rządzona zrazu przez delegatów Karola W., przechodziła wielce różnolite koleje — parokrotnie nawet znajdowała się pod panowaniem francuskim. Przedzielona od Francji tylko Pirenejami, zawsze znajdowała się z nią w bliskich stosunkach, a mianowicie z sąsiedzką Prowancją, z którą łączyło ją w dodatku pokrewieństwo wspólnego pochodzenia: język bowiem kataloński jest odmianą prowansalskiego. Przez ślub Ferdynanda, króla aragońskiego (1468—1516) z Izabelą Katolicką, królową Kastylji, wchodzi Katalonja w skład powstałej w ten sposób jednolitej hiszpańskiej. W r. 1714 Filip V pozbawia ją przywilejów autonomicznych, z których dotąd korzystała, kasując jej prowincjonalne Contezy. Zakończyła to proces unifikacji jej z resztą monarchji — unifikacji, która nie obywała się zresztą bez sprzeciwu

katalończyków z bronią w ręku broniących niezliczoną ilość razy swych dawnych praw.

Pamięć o tych prawach i poczucie odrębności rasowej nigdy w Katalonji całkiem nie wygasły: przecwicie, raz po raz wybuchają w lokalnych zamieszkach lub udziałem w rozmaitych buntach i spiskach politycznych, skierowanych przeciwko Madrytowi. Z takim wybuchem mamy, zdaje się znowu do czynienia — sądząc z otrzymanych dotąd wiadomości.

Wskazują one na wybuch oddawna zebranego palnego materiału. Wybuch ten być może silniejszy czy słabszy, nie oznacza on jednak w żadnym razie — jak chcą tego niektórzy —

zbyt wybujałe — jakkolwiek jest ich niemało — nie zmieniają istotnie obraz całej ogromnej przestrzeni, który to obraz obecnie okazuje ogromną ilość kłosów chudych i niedożywionych wskutek tego, że matka ziemia zaschła.

Niestety, poziom elementarnego wykształcenia ekonomicznego jest u nas bardzo niski, o wiele niższy, niż w krajach zachodnich, zwłaszcza niż w Niemczech. Wobec tego ogromne odłamy społeczeństwa naszego w ocenianiu zjawisk gospodarczych, często kierują się zgubnym złudzeniem.

zapowiedzi oderwania się Katalonji od Hiszpanji i połączenia się jej z Francją.

Ruch separatystyczny tak daleko pójść nie może dla wielu przyczyn, a przede wszystkim ze względu na bardzo rozwinięty przemysł kataloński, dla którego jako jedyny rynek zbytu służy wyłącznie reszta Hiszpanji. Przemysł ten — trzy czwarte przemysłu całej Hiszpanji — spowodował ogromny rozwój i wielkie bogactwo prowincji odcięcie się od reszty monarchji spowodowałoby niechybny upadek i ruinę Katalonji. Nikt też o tem poważnie nie myśli.

Natomiast poważnie się myśli o wywalczeniu dla Katalonji autonomji.

I żądanie takie ze wszechmiar wydaje się słusznym. Zresztą w ciągu XIX w. Katalonja zdobyła sobie na Madrycie pewne ważne przywileje. Kataloński uniwersytet w Barcelonie, pewne samorządne instytucje, a przede wszystkim rodzaj prowincjonalnego sejmiku — „Mancomunidad” — o dość szerokiej kompetencji lokalnej. Ale

powojenna zaraza nacjonalizmu

nie ominęła i Madrytu: przywileje udzielone Katalonji wydały się madryckim patriotom zagrażającymi hiszpańskiemu charakterowi państwa i rzuconem zostało hasło: hiszpanizacji katalończyków. Zamknięto więc uniwersytet i szkoły katalońskie, skasowano „Mancomunidad”, zakazano zebrań i obchodów i t. d., jednym słowem zastosowano wszystkie te znane środki, zapomocą, których z tak wielkim powodzeniem Berlin zamieniał pola ków w niemców, a Petersburg w rosyjan. Dało to też w ciągu ostatnich paru lat cudowne rezultaty: największa barcelońska gazeta „Publicidad” wychodzi codziennie

z wielką białą plamą na miejscu skaso-

wanego przez cenzurę artykułu wstępnego.

Katalońskie dzieci rzucają do rynsztoku ofiarowane im cukierki, o ile są one w opakowaniu żółto-czerwonym (kolory hiszpańskie), zaś piękne seniory katalońskie i ich ogniści kawalerowie tańcząc swój narodowy taniec sardana, zamieniają tradycyjne teksty przyspiewku sentymentalno łzawemi aluzjami do swej udreżonej ojczyzny — męczenniczki narodów do Santa Espina (święty kolec) korony cierniowej, włożonej na jej głowę itp.

Najgorsze z tego wszystkiego, że kierownictwo ruchem katalońskim

przeszło z rąk umiarkowanych i rozumnych elementów do rąk radykalnej i skrajnej partji „młodych”.

Inaczej oczywiście stać się nie mogło. Z chwilą gdy w 1918 roku ówczesny lider ruchu wytrawny senor Francisco Cambó doznał w parlamencie madryckim porażki ze swym projektem autonomji, od tego czasu wpływy „młodych” szybko wzrastały. Brutalne i prowokujące zarządzenia nacjonalistyczne centralnego rządu

rzuciły w ich objęcia całą Katalonję do niemożliwości zaostrzyły stosunki i w rezultacie doprowadziły do ześlizgnięcia się ruchu w kierunku zupełnie niepotrzebnych ekcesów, separatyzmów i hasel walki orężnej.

Dziwna zaiste cecha nacjonalizmu: dosięgając szczytu w doktrynie o samostanowieniu narodów (princips des nationalites) uznaje w praktyce prawo do życia tylko dla narodowości panującej i dąży do wyniszczenia wszelkiej odrębności u mniejszości etnicznych — a zawsze w imię tego samego hasła!

Nasze taryfy kolejowe są obecnie droższe niż przed wojną.

Obecnie obowiązująca taryfa kolejowa w ruchu osobowym wymaga w niemożliwym uzupełnieniu i poprawce. I tak, o ile taryfy zwyczajnych pociągów osobowych zbliżają się do przedwojennych z wyjątkiem rosyjskich kolei, które ze względu na znaczne odległości były tańsze niż w innych krajach europejskich, o tyle obecnie obowiązujące opłaty za pociągi pośpieszne są wyższe niż przed wojną. Szczególnie w b. zaborze pruskim dopłaty za pociągi pośpieszne były przed wojną b. niskie, wynosząc w III klasie jedną markę za 150 klm., w drugiej i pierwszej — 2 marki.

W zaborze rosyjskim przestrzeń Warszawy—Wilno kosztowała w pociągu pośpiesznym w klasie III 16 zł. 60 gr., pod czas gdy obecnie płacimy za tą samą przestrzeń 20 zł. 76 gr.

Nadto obowiązuje obecnie obliczanie dopłat za 100 kilometrowe strefy, co sprawia, iż ten, kto jedzie kurjerem 100 klm., dopłaca do ceny zasadniczej 25

proc., tj. na 4 zł. 1 zł., kto zaś przejeżdża 101 klm. dopłaca już 2 zł. do ceny zasadniczej 4 zł. 40 gr., co wynosi 45,5 proc.

Ponieważ pociągi pośpieszne na dalszą odległość są na Zachodzie doskonale uprzyjemnione dla klas niezamożnych, należy dotychczasowe jednostki taryfowe zmniejszyć i zastąpić je nowymi, dostosowanymi do istotnych potrzeb społeczeństwa, oraz rentowności kolei, która w ten sposób osiągnie znacznie zwiększoną frekwencję.

KONTYNGENT SPIRYTUSU NA KAMPANJĘ 1924-25 R.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Minister skarbu ustalił kontyngent prawa odpędu spirytusu dla poszczególnych województw na kampanję 1924-25, podlegający podziałowi pomiędzy gorzelnie przez władze skarbowe II instancji.

Kontyngent ten daje prawo odpędu dla gorzelni rolniczych na rok 1924-25 w ilości 1.104.000 hektolitrow, dla gorzelni zaś przemysłowych w ilości 96.000 hektolitrow. Ogółem przeto gorzelnie otrzymują prawo na odpęd w nadchodzącej kampanji 1.200.000 hektolitrow. Rozporządzenie ministra skarbu w tym względzie ogłoszone zostało w ciągu najbliższych dni.

NOWY GABINET TURECKI.

Angora, 24 listopada. Fetibey ukończył formowanie nowego gabinetu. Tekę spraw zagranicznych objął Szukri Kajo Bey.



— Znow jeden lokal bankowy mają zamienić na cukiernię.

— Bardzo słusznie, bo u nas akcjami i obcą walutą najlepiej obracano w cukierniach.

W dorożce realizowali sen o miłości.

Ale psotnik wiatr zdmuchnął koc i oczom przechodniów ukazał się drastyczny widok.

Wczorajszy szary i mglisty poranek obudził wśród przygodnych przechodniów w Al. Ujazdowskich niemałe zaciekawienie z racji zajścia, jakie wydarzyło się około godziny 7 rano z mknącą dorożką na gumach, a raczej wtulonymi w niej w głębi pasażerami.

W pewnym miejscu z dorożki „wyfrunął” na jezdnię wzorzysty koc. Okryci nim pasażerowie, zbyt przejęci nastrojami poranka nie spostrzegli tego figla, wypłatanego im przez podmuch wiatru. Spostrzegł natomiast „ulatujący” koc jakiś poważniejszy przechodzień, podniósł go i począł z

okrzykami gonić dorożkę. To zwróciło uwagę policjanta i o zgrozo: gdy stróż porządku spojrzął na dorożkę, stwierdził, że brak koca odsłonił wielki nieporządek!

Dorożkę zatrzymał, a przerwawszy głęboką zadumę pasażerów, z których jednym był wytworny mężczyzna, a drugim — „dama” nakazał przejażdżkę do komisariatu 13-go.

Pana D. L., urzędnika jednej z instytucji miejskich, oraz panią M. S. pociągnięto do odpowiedzialności za nieposzanowanie przepisów o zachowaniu się w miejscach publicznych.

Walka z pornografią.

Centralne biuro przy radzie ministrów tępić będzie jawny bezwstyd i zwyrodnienie moralne.

W związku z przystąpieniem Polski do międzynarodowego porozumienia dla zwalczania pornografii, uchwałą rady ministrów, zostało powołane do życia przy ministerjum spraw wewnętrznych centralne biuro dla zwalczania obiegu wydawnictw pornograficznych.

Do kompetencji tej nowej instytucji należy między innymi gromadzenie i dostarczanie wszelkich wiadomości, mogących ułatwić śledzenie i konfiskowanie wszelkiego rodzaju pism, rysunków, wizerunków i przedmiotów pornograficznych, których pierwiastki składowe mają charakter międzynarodowy.

Dostarczanie rządów państw, które przystąpiły do porozumienia, danych, mogących przeszkodzić przywózowi pornografii, lub przyspieszyć ich konfiskatę.

Komunikowanie wymienionym powyżej rządów naszych ustaw i przepisów, wydawanych w tej materii.

Pozatem „Centralne biuro” otrzymało przywilej bezpośredniego korespondowania z obcymi rządami, oraz otrzymało polecenie komunikowania tym rządów sentencji wyroków, zapadłych u nas, w sprawach o szerzenie pornografii.

Kto jest najpiękniejszą kobietą w Paryżu.

Jan Quinet, urzędnik pocztowy.

Jeden z pomniejszych fabrykantów karmelków w Paryżu, Vembrez wpadł na nowy pomysł reklamowy. Wypuścił nowy gatunek karmelków, które zawierały w papierki z portretem kobiety, rzeczywiście wybitnie pięknej.

Podpis pod fotografią opiewał, że podobna należy do panny Adeli Jacque, francuski, która w Nowym Jorku na konkursie powszechnym za swoje wdzięki zo-

stała odznaczona pierwszą nagrodą i pobiła wszystkie współzawodniczki.

Uczynił się rumor, a młodzież dla pozyskania podobizn, hurmem wykupywała cukierki. W końcu dowiedziano się istotnej prawdy. Do portretu „najpiękniejszej kobiety” w porozumieniu z cukiernikiem pozował urzędnik jednej z filii pocztowych Jan Quinet, przebrany za kobietę.

Figiel udał się w zupełności, o co też fabrykantowi wyłącznie chodziło.

Nowe pokłady radium.

Pani Curie Skłodowska badała je na miejscu.

Prasa rzymska donosi, iż w dolinie przy wiosce Lurisia, we Włoszech, w powiecie Roccaforte, znajdują się kamieniołomy, z których przy pomocy dynamitu od wielu już lat odrywają się bryły bardzo twardego kamienia.

W odłamach tych zauważono zielono żółtą twardą masę mineralną. W laboratorium uniwersytetu w Turynie masę poddano analizie i domyślając się istnie- ma w niej radjum, złożone o tem raport przebywającej w Paryżu wynalazczyni

radjum pani Curie - Skłodowskiej.

Nasza uczona rodaczka pojechała na miejsce i fakt znalezienia radjum potwierdziła, przyczem stwierdziła, że jest to źródło najobfitsze z pomiędzy znanych na świecie. Do podobnych wyników do szedł również znany w nauce chemik prof. Porleja przy uniwersytecie w Pizie. Przy kamieniołomach Lurisia ma być założony instytut leczniczy, gdyż wody w pobliskiej rzecze uznano jako radioaktywne.

Fred Belin.

Bitwa pod Łodzią.

Ewakuacja Łodzi przez Rosjan. — Noc z dnia 17 na 18 listopada. — Łódź — obozem wojskowym. — Bombardowanie.

Wspomnienia dziennikarza z wojny światowej.

Gdyby ktoś jeszcze w końcu lipca 1914 roku powiedział, że Łódź znajdzie się w ogniu armatnim wysmiano by go proponując udanie się do Kochanówki, która w cztery miesiące potem stała się odcinkiem frontu dwóch wielkich armii.

Wybuch wojny, ucieczka władz rosyjskich, pierwsza i druga „wizyta” wojsk niemieckich uprzytomniła społeczeństwu łódzkiemu fakt, iż znajduje się na terenie działań wojennych i lada dzień wielka nawałnica wojenna może rozszalać nad miastem.

Dotąd groza wojenna nie dosięgała Łodzi, to też po wrześniowej ucieczce Niemców z pod Warszawy nikt nie puszczal, że grad pocisków, siejących śmierć i zniszczenie, spadnie wkrótce na obecny polski Manchester, tembardziej że zbliżał się do końca ów trzymiesięczny termin, którym koniec wojny określili najbardziej przewidujący „politycy”.

Po trzech miesiącach cała Europa będzie zrujnowana — twierdzili ci ludzie, a żadne mocarstwo nie będzie miało po tym terminie sił na dalsze prowadzenie wojny.

Rzeczywiście zadała klam tym przewidywaniom, a nawet dziś po czteroletnich krwawych zmaganiach firmament europejski nie jest wypoğodzony i dziesięć lontów zapalnych we wszystkich częściach świata może zaprószyć lada iskierka, by pożar wojenny objął ponownie cały świat.

Pod koniec pierwszej połowy listopada do Łodzi zaczęły dochodzić głuche odgłosy walki na ilbrzymim froncie od Prus Wschodnich aż hen Olkusz, Kraków.

Już w dniu 15 listopada Rosjanie zaczęli ewakuować Łódź, a ruch kolejowy pomiędzy Łodzią a Warszawa został zredukowany do minimum, przyczem bilety dla pasażerów cywilnych otrzymywać było można tylko za protekcją.

Następnego dnia opuścili Łódź wszystkie cywilne władze rosyjskie, a jedno cześnie tramwaje podjazdowe zwoziły zaczęły rannych.

Władzę policyjną w mieście objęła głównie milicja obywatelska, rozpoczynając od wydania zarządzeń w sprawie ograniczenia ruchu ulicznego.

W nocy z 17 na 18 listopada rozległ się donośny huk armat, wojska niemieckie zbliżyły się pod Łódź, zajmując Rzgów, Łęczyce, Zgierz.

Artyleria niemiecka poczęła razić gwałtownym ogniem miasto następnego już dnia miasto nasze znalazło się w ognistym kolisku płonących wsi okolicznych.

Przedmieścia Łodzi znalazły się pod stałym ogniem artylerji niemieckiej, a i wśródmięściu poczęły padać pociski.

W rubrykach kronik, pism łódzkich dzień w dzień znajdowały się wieści o trupach, rannych i pożarach. Wiadomości te wskutek niezwykle ostrej cenzury wojennej nie dawały należytego obrazu tych strasznych dni, które dziś jeszcze przez pryzmat przeszłości wywołują tak straszne wspomnienie.

Oto co pisała jedna z gazet łódzkich między wierszami w dniu 19 listopada: „Naokoło Łodzi dzieją się takie rze-

czy, jakich miasto nigdy nie przeżywało. Huk armat, od których mury drżą w posadach, długie obozy z rannymi, lżej ranni w tramwajach, wymarłe ulice, da ja słabe pojęcie o tem, co się dzieje u nas.

I faktycznie żaden najbardziej plastyczny opis tych tragicznych dni nie zdola odzwierciedlić tych strasznych chwil, kiedy śmierć czaiła się za każdym węglem domu, a niewidoczny nieprzyjacielski kocioł Łódź grozi śmierć głodociel raził spokojnie miasto deszczem pocisków. W mieście otoczonym ze wszystkich prawie stron przez walczące armje zaczął dawać się odczuwać brak środków żywnościowych. Grozę sytuacji jeszcze machinacje spekulantów, którzy pochowali posiadane zapasy, wytwarzając w ten sposób przeświadczenie, iż mieszkańcom Łodzi grozi śmierć głodowa.

Jedynymi aprowidentami ludności byli żołnierze rosyjscy, którzy sprzedawali zupełnie otwarcie zresztą, produkcję piekarń wojskowych oraz zarekwirowane towary żywnościowe. Drożyzna wra stała z dnia na dzień: funt chleba kosztował 10—15 kopiejek inne artykuły wrosły o 300—400 proc.

19 listopada Łódź przedstawiała sobą jeden olbrzymi obóz wojskowy, a do centrum miasta rozpoczęły się wędrówki mieszkańców przedmieść, wyewakuowanych ze swych mieszkań, które pozosta wiano na pastwę ognia i złoczyńców.

W mieście rozpoczęła się istna panika, w większości domów mieszkańcy przenosili cenniejsze rzeczy oraz pościel do piwnic i suteryn, zwłaszczą w dzielnicach, położonych w pobliżu dworca fabrycznego, gdzie grad szrapneli i granatów padał bez przestanku.

Nad miastem ukazały się aeroplany niemieckie, które poczęły rzucać bomby.

Konstantynów, Widzew, Zgierz, Pabjanice opustoszały całkowicie. W ciągu jednego dnia na Widzew padło 20 granatów, a ofiarami ich było ośmiu zabitych i 30 rannych.

20 listopada zrana bombardowanie miasta przez wojska niemieckie dosięgło punktu kulminacyjnego. Ciężkie armaty niemieckie ustawione na pozycjach pod Zgierzem poczęły razić przedmieścia.

Bałuty, Radososzcz, Zubardz, Widzew stanęły w ogniu.

Piekliwy syk lecących pocisków, straszliwy huk eksplozji, trzask walących się domków, rozpaczliwe krzyki mieszkańców, jęki rannych, płacz dzieci wszystko to mieszało się z odgłosami wystrzałów i turkotaniem karabinów maszynowych w jakąś straszliwą djabelską symfonię.

Ulice Łodzi zamaryły... Od czasu do czasu tylko przez opustoszałe miasto przejeżdżała pędem karetka pogotowia, auto wojskowe lub straż ogniowa...

Pod wieczór strzelanina ucichła... Tyko krwawy wieniec płonących wokół wsi przypominał o burzy, która na chwilę tylko zacięła by znow rozegrzmied nad miastem tysiącem piorunów...

(D. c. n.)

„REKURS”

Koncesjonowane biuro porad i zleceń administracyjno-skarbowych.

PIOTRKOWSKA 64 ŁÓDŹ TELEFON 30-48

(w podwórzu, prawe wejście, parter)

udziela porad we wszystkich sprawach administracyjnych, podatkowych i mieszkaniowych

pisze - - - rekursy, podania, zażalenia, memorjały.

załatwia - zlecenia interesantów we wszystkich sprawach administracyjno-skarbowych. 9435-12

Biuro otwarte codziennie od 9-ej rano do 7-ej wiecz. bez przerwy.

Ruch radiowy w Łodzi.

Nowa era radiotelefonji polskiej. — Szalone zainteresowanie i popyt na aparaty. — Kiedy będziemy mieli własną stację broadcastingową? — Komiczny wróg radia.

Dzisiaj, gdy rozporządzenie wykonawcze o swobodnym korzystaniu z radiotelefonu zostało już wydane, ruch radiowy w Polsce przyjmuje coraz większe rozmiary i coraz więcej łodzian zastanawia się nad zakupem aparatu, któryby przyniósł refleksy myśli zachodnio-europejskiej i zapewni bezpośredni kontakt z dalekim światem. Do urzędu pocztowo-telegraficznego, skąd należy otrzymać pozwolenie na instalację, napływa wielka ilość podań, przy czym każdy pragnąłby być pierwszym szczęśliwym posiadaczem radia. Ruch ten przychodzi do nas z pewnym opóźnieniem bo na Zachodzie już od dłuższego czasu radio jest niezbędnym sprzętem domowym i jest uważane tam za coś zupełnie zwykłego. Szalony rozwój radia na całym świecie każe wróżyć, iż u nas osiągnięcie on szalonego napięcia, a udoskonalenia i potaniecie aparatów przyczyni się w jeszcze większym stopniu do ich rozpo-

wszechnienia.

Co utrudni u nas w pewnym względzie normalny rozwój życia radiowego, to przede wszystkim brak w kraju fabryk i wytwórni, produkujących odpowiednie aparaty i przyrządy, które obecnie zmuszeni jesteśmy sprowadzać z zagranicy.

Drugim, bardziej poważnym szkopułem jest brak własnej stacji nadawczej (Broadcastingu) w Polsce, która jak wiadomo jest dopiero w stadium organizacji przez co zmuszeni jesteśmy korzystać wyłącznie ze stacji obcych, co nie zawsze i nie dla wszystkich jest wygodne, a poza tym ogranicza znacznie korzyści, jakie dawałby aparat, gdybyśmy już posiadali „Broadcasting” w Warszawie.

Odbieranie emisji radiowych z Paryża czy Londynu w czystym i wyraźnym brzmieniu jest uzależnione od warunków atmosferycznych i stosunków lokalnych (obecność elektrycznych przewodników

powietrznych o wysokim napięciu np. drutów tramwajowych) ujemnie wpływa na odtwarzane dźwięki w aparacie odbiorczym. Prócz tego korzystanie z odległych stacji broadcastingowych wymaga bardzo silnych i kosztownych urządzeń odbiorczych, nie zawsze dostępnych dla szerokiego ogółu.

Pozatem, wyłączając produkcje muzyczne, wszelkie wykłady, odczyty i komunikaty są wygłaszane w językach obcych; nie zawsze są one u nas aktualne i przystosowane do wymogów naszej publiczności.

Tak np. ruch radiowy we Francji ogranicza się wyłącznie do kontaktu jedynie z własnym krajem. Czy to z patriotyzmu, czy z zachwyty nad własnymi doskonałymi stacjami nadawczymi nikt tam nie chce odbierać stacji zagranicznych. W istocie Francja posiada kilka wyborowych stacji broadcastingowych, z których t. zw. „Ra-

diola” w Paryżu ze względu na swą wielką energję i wspaniałe programy jest bezwątpienia najlepsza i najpopularniejsza.

Z powyższego widzimy, jak wielkie znaczenie dla ruchu radiowego posiada dobra stacja krajowa; to też stworzenie silnej i doborowej pod względem programu centrali broadcastingowej jest palącą koniecznością.

Zywiolowego rozwoju radiotelefonji u nas nic nie jest w stanie zatrzymać i życzyć jej należy jaknajwiększego rozkwitu. Natomiast z uśmiechem pobłażania należy przejść obok takiego wroga radia, który jak np. pewien właściciel kamienicy przy ul. Prez. Narutowicza nie pozwala swemu lokatorowi umieścić na dachu anteny, motywując swą odmowę tem, iż rzekomo dach może ulec przez to zepsuciu.

Na szczęście takich ciemnych wsteczników znajdzie się w Łodzi niewiele.

Jongg.



Nowa literatura łódzka.

„W Łodzi ukazał się pierwszy zeszyt biuletynu protestu weksli. Biuletyn zawiera przeszło 3000 firm łódzkich i zamieszko-nych, które w ostatnich miesiącach dopuściły swoje weksle do protestu. Wśród tych firm znajdują się nazwiska wielkich kupców”.

(Z prasy.)

Nareszcie Łódź zdobyła się na własny, oryginalny, nie pochodzący ani z Rosji ani z Niemiec, ani z Francji, swoisty, niezależny, typowo łódzki krzyk, a raczej pisk duszy.

To nie futurizm, ani imarinizm, ani akmeizm, w tem niema pawio-papugizmu ani snobizmu — nowy prąd literacki samorzutnie wybuchł, jak strajk w fabryce, jak pożar, jak gniew pedicuryzystki, gdy jej na depnąć na odcisk!

Dotychczas Łódź, jak skromna pensjonareczka ukrywała swe zeszyty z poezjami, dramatai, wodewilami i operetkami w zamkniętej szufladce i nikt nie wiedział jakim cudownym dziecięciem jest ta niepozorna, wiecznie umorusana i niezbyt pachnąca Łódź.

Aż oto dnia pewnego talent, jak oliwa wypłynął na wierzch a wraz z nim Łódź — kolebka nowej cywilizacji, nowej sztuki, nowej ery w dziedzinie twórczości literackiej.

Boże! Jak można było tak długo nie wiedzieć, jakie skarby kryją się w tych czerwonych ceglach fabryk, il ełokci poezji ma w sobie każdy kupiec za ladą „uśmiechnięty pod względem twarzy” do kupujących za gotówkę!

Jak bardzo, bardzo cierpiała biedne moje miasto, ukrywając w swych źle brukowanych piersiach tyle niewypowiedzianej tęsknoty, tyle hamowanego żalu, tyle niewysłowionego czasu...

O pierwszej nowej książce łódzkiej „Biuletynu protestowanych weksli” dowiemy się niedługo z zagranicą — kto wie? — może... może w przyszłym roku Łódź otrzyma nagrodę Nobla i wyjedzie, jak Rey mont, na kurację do Nicei.

A p. Roman Dmowski powtórzy słowa pisane niedawno do laureata Nobla z maleńką trawestacją:

— Kochana Łódź! Zaszczyci ci nie wiesz, bo być Łodzią i nie mieć kanalizacji jest większy zaszczyt, niż być laureatem Nobla. Natomiast ogromnie się cieszę z tej garstki dolarów wpływających do Twej kieszeni. Nie mógłby wybrać lepszej drogi”.

Pan Karol Irzykowski w najbliższym numerze „Wiadomości literackich” z pewnością napisze o niezrozumiałym poezji



Gdy w oczach dwoi się.

— „Niewiadomo, kto i kiedy wynalazł alkohol, przypuszczalnie jednak było to w czasach przedhistorycznych, bowiem wszystkie zdarzenia uwiecznione w historii są bardzo pijane.

Picie alkoholu jest naogół rzeczą bardzo powszednią, aczkolwiek pije się go zwłaszcza w Polsce w dnie świąteczne, a alkoholicy są to ludzie, którzy poświęcają się dla ludzkości i mścą alkohol.

Alkohol we wszystkich jego postaciach wywołuje analogiczne skutki — rozwiązuje ludziom języki.

Pijani mówią prawdę, to jest niezaprzeczalnym faktem i dlatego pijani idą przeważnie do aresztu.

Prócz tego alkohol czyni z ludzi optymistów i dwoi im w oczach, co jest bezpośrednią przyczyną wielu dziwnych i tajemniczych tragedji.

Jeden z przyjaciół moich popełnił w zeszłym roku samobójstwo.

Był to chłopak bardzo bogaty, który uważał na skrętach, nie przejmował się eleganckimi, inteligentnymi, nie znosił polityki, miał względnie miłą teściową, słowem

dziecko szczęścia! Aż tu nagle dowiaduje my się pewnego dnia, że Wiktor powiesił się...

Długo myśleliśmy i debatowaliśmy nad przyczyną jego śmierci, która zdawało się że na wieki pozostanie zakryta mgłą tajemnicy... Aż tu przypadkiem znaleziono list jego, pisany przed śmiercią.

„Nie mogę żyć... Mam dwie teściowe.. Wszystko mi zbrzydło”...

Po długich medytacjach spadła nam łuska z oczu... Wiktor przyszedł krytycznego dnia pijany... W drzwiach spotkał teściową... A że dwoiło mu się w oczach...

Taki toast wygłosił pan Jan Brzeski w gabinecie jednej z podrzędnych restauracji łódzkich...

Towarzystwo było bardzo liczne i bardzo, a nawet za bardzo wesołe...

Zjedzono dużo, pito jeszcze więcej, tak że po niedługim czasie wszystkim biesiadnikom „dwoiło się” w oczach...

Podnieceni wyszli na ulicę... Na rogu „zadwoił” im się policjant, a w dwa miesiące potem zapłacili po 100 „niedwojących” się złotych grzywny.

Zahop.

Historja pewnego klucza hotelowego.

Korespondent kopenhaski „Chicago Tribune” donosi o nieprawdopodobnym, a jednak prawdziwym wypadku, który zaszedł w Kopenhadze.

Przybyli niedawno z wyprawy podbiegunowej, znany duński uczonec, Piotr Freuchen, znalazł na północnym brzegu Grenlandji zagrzebaną w lodzie i śniegu skrzynkę, pozostawioną widocznie przez innego badacza przed kilkunastu laty. Listów i dokumentów, znajdujących się w skrzynce nie można już było odczytać, natomiast do dużego miedzianego klucza przywieszona była tabliczka, nosząca nazwę jednego z hoteli w Kopenhadze.

Łódzkiej na tle braku gotówki, a Stefan Żeromski wyda drugi nakład „Snobizmu i postępu” z uwzględnieniem przewrotu kulturalnego w Łodzi.

Nowej literaturze łódzkiej u progu jej powstania życzę, by się rozwijała mniej pomyślnie, co zresztą zależy od uczciwości kupców.

Temat maturalny: wpływ uczciwości kupieckiej na rozwój literatury w Łodzi.

Bolsld.

Po przybyciu do stolicy Danji Freuchen zwrócił się do owego hotelu, gdzie powiedziano mu, że klucze takie od wielu lat już nie są używane. Po przejrzaniu starych ksiąg gości natrafiono na nazwisko amerykańskiego badacza stref północnych, Swifta, który przed kilkunastu laty, wybierając się w podróż do bieguna zajmował pokój w hotelu i o którym od tej chwili nic już nie było wiadomo.

W zeszłym tygodniu tenże Swift zjawił się w Kopenhadze, celem dokonania przygotowań do drugiej wyprawy. Stał on w owym hotelu i zarządzał numeru, który zajmował przed laty piętnastu. Jakież było jego zdziwienie, kiedy wręczono mu ten sam klucz od pokoju, który pozostał przed tylu laty w skrzynce na brzegu Grenlandji!

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”

Trup na boisku futbolowym.

Oślepiiony zaciętością gracz kopnął przeciwnika w brzuch i spowodował śmierć natychmiastową.

Podczas meczu piłki nożnej w Limoges, we Francji, zdarzył się na boisku straszliwy wypadek spowodowany brutalnością gracza.

Jeden z uczestników gry, 18 letni Antoni Gerle otrzymał kopnięcie w brzuch i w ciągu kilkunastu minut zmarł pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Sprawcą tej śmierci był 20 letni footballista, który ratując honor swego klubu chciał obezwładnić przeciwnika, odznaczającego się wyjątkowo dobrą grą i celnością strzałów.

Brutalnym graczem zajęła się policja i osadziła go w więzieniu.

Amerykańskie zeppelin.

Firma amerykańska Goodyear Zeppelin Corporation w Akron ogłosiła, że już przystąpiła do budowy olbrzymiego balonu sterowego do podróży transatlantycznych. Olbrzym ten ma być dwa razy większy od balonu Z. R-3 i będzie miał pojemności 5 milionów stóp kubicznych. Firma Goodyear czekała tylko na przybycie Zeppelinia niemieckiego, aby się przekonać, jakie trzeba jeszcze zastosować ulepszenia. Amerykanie już się cieszą, że podróż do Europy będą mogli odbywać balonem własnego wyrobu.

Przykry wypadek księcia Walji.

Dzienniki amerykańskie donoszą o przykrym wypadku, któremu uległ książę Walji podczas tegorocznego pobytu w Ameryce.

Będąc w gościnie w lli jednego z miljarderów amerykańskich — książę co rano używał kąpeli w pobliskim stawie. Wskakując pewnego dnia, jak miał zwyczaj do wody, książę nie zauważył, że miejsc obrane do skoku jest zbyt płytkie i uderzył z całej siły głową o dno stawu. Zemdlnego wyciągnięto z wody i odniesiono do willi, gdzie zaledwie po dłuższym czasie przyszedł do przytomności. Wypadek ten mógł pociągnąć za sobą fatalne następstwa, szczęściem doktorzy żadnych groźnych skutków nie przewidują.

Wróg warkoczy grasuje w Berlinie.

Berlin, 23 listopada.

Pisma zajmują się oryginalnymi zajęciami ulicznymi. Od kilku dni uwija się po najruchliwszych ulicach jakiś nieznany amator fryzur „a la paż”, który obcina kobietom warkocze. W tysiącach czasie pojawił się inny szkodliwy żartownik, który grasuje w wagonach tramwajowych i wycina z paltotów damskich trójkiaty i kwadratowy materiał niszcząc je zupełnie.

Fabrykanci zgnilizny.

Wykrycie w Paryżu księgarni, ekspedycji i zakładu fotograficznego, trudniących się rozpowszechnianiem na wielką skalę pornograficznych wydawnictw. — Zatrudnianie dzieci przy tej haniebnej pracy. — Banda zaopatrywała w te rzeczy cały świat.

Czytamy często o kradzieżach, morderstwach we Francji, teraz znowu opinię francuską w Paryżu wstrząsnęła nowa afera, godząca w moralność, która może jest niebezpieczniejsza nawet od pojedynczych zabójstw, bo zabijająca powoli, deprawująca całe masy ludności.

Idzie ta zgnilizna życiowa, w postaci niewinnie wyglądających broszurek o tytułach często poważnych, historycznych a mieszczących w sobie steki wszeteczeństw, ilustrowanych pornograficznemu fotografiami, które docierają wszędzie, a co najsmutniejsze zatrują młode dzieć. Cała ta sprawa niepokoiła od roku przeszło prokuratorję państwa bo pornograficzne świstki wpadały i w ręce urzędników prokuratorji i były przez nich czytane, ale źródła nie zdołano wyśledzić.

Dopiero przed kilku dniami udało się wreszcie prokuratorowi dotrzeć do jądra sprawy.

Sędzia śledczy oddał całą tę aferę w ręce znanemu ze swych zdolności na polu śledczym p. Faralicq, komisarzowi i ten z pomocą brygadiera Clement dopomógł mu do wyśledzenia ludzi, którzy w sposób cyniczny za pomocą książek rozszerzali pornografię.

Zdołano skonstatować, że założycielami tego rozwinętego na wielką skalę przedsiębiorstwa są dwaj bracia Jerzy i Robert Briffaud lat 38 i 39, którzy zarządzali założoną przez siebie księgarnią przy ul. Furstenberg 4.

Jakimi drogami doszli do wykrycia szajki, śledztwo milczy. Odkryto skład dosłownie pełen makulatury, i fotografii pornograficznych. Księgarnia prosperowała od kilku miesięcy, założona z wielkim nakładem kapitału, który się rentował ich udziałowcom tak, że nietylko za mortyzował kapitałów, ale wzbogacił ich o bardzo dużą sumę pieniędzy.

Gdy p. Faralicq w towarzystwie pana Denoix i inspektorów wtargnął na ul. Boissy d'Anglais Nr. 39, aby dokonać rewizji w kryjówe „wydawców” zastali całe sympatyczne towarzystwo przy robocie.

Mieszkanie było zapisane na nazwisko jakiegoś nieistniejącego krawca.

Na jaką skalę prowadzono całą tę imprezę, najlepszy dowód że znaleziono druki przewieziono 3-a ciężarówkami automobilami, literalnie naładowanymi książkami, broszurami i fotografiami treści o jednym i tym samym założeniu.

Materiał dowodowy przewieziono do biura policji śledczej, poczem udano się do domniemanego odbiorcy tego popłatnego „towaru” p. Merlin przy ul. Milton

Nr. 22, oraz do introligatora ul. Seine 54 p. Josse, u którego znaleziono około 10,000 kilo już gotowych broszur, z różnorodnymi tytułami historycznymi, opatrzonych nazwiskami znanymi i szanowanymi. Wewnątrz tych „dzieł” obok skandalicznej treści, znajdowały się zupełnie „niedwuznaczne” rysunki.

Wreszcie udano się do kryjówki p. Langlois, dostarczającego tych ciekawych fotografii, aby go zaarrestować.

Zastano go przy wywoływaniu klisz w czem pomagała mu jego żona. Fabrykowano tam specjalne zdjęcia, które potem ilustrowano książki, lub wypuszczano w świat całe serie pocztówek, sprzedawanych później po kawiarniach, nocnych lokalach itp.

Część tych pocztówek była kolorowana. Otóż do kolorowania zdjęć używano dziewczynek w wieku od lat 8—14, które z czasem — po oswojeniu się — pan fotograf używał jako modelki do fotografii.

Znaleziono gotowych klisz 4,000 wielkości 13 na 18, i 10 tys. zdjęć przygotowanych już do sprzedaży.

Za każde zdjęcie w hurtowej sprzedaży brano 50 centimów.

Znalezione korespondencje świadczą że towar rozchodził się nietylko we Francji, ale i po całym świecie.

Bracia Briffaur w czasie trzymiesięcznego prowadzenia swego przedsiębiorstwa zdolali sobie kupić zameczek w Larthe, i złożyli w banku 800 tys. franków.

Obu właścicieli za kaucją zostawiono tymczasowo na wolności pod dozorem policyjnym, jednak zdaje się zostaną oni surowo ukarani za wykroczenia przeciw moralności przez rozszerzanie pornografji, co kodeks francuski karze surowo.

Samobójca filantrop.

Pozostawił ofiarę na ubogie sieroty w Polsce.

W miasteczku Superiot w stanie Missisipi w Stanach Zjednoczonych 40-letni Stefan Szczepański rodem z Warszawy, rzucił się do rzeki i pomimo szybkiego wdzania się policji w akcję ratunkową utonął.

W porzuconej przy brzegu odzieży oprócz 120 dolarów, złotego zegarka itp. znaleziono kopertę z papierami pod adresem policji. Mieściła przekaz bankowy na sumę 130 dolarów i list z prośbą, aby suma po podniesieniu z banku była wy-

Zapisał w testamencie 12 miliardów koron węgierskich, a nie zostawił ani grosza.

Ciekawa afery spadkowa w Budapeszcie.

W Budapeszcie zmarł w sędziwym wieku psychiatra, prof. Ernest Moravszick. Trzy lata temu, mając już lat 67, poślubił on młodą, przystojną pannę z najlepszego towarzystwa węgierskiego. Będąc właścicielem świetnie prosperującej kliniki, prof. Moravszick uchodził ogólnie za miliardera. Bogactwa swoje otaczał on ścisłą tajemnicą i nikt, nie wyłączając uroczej małżonki, nie wiedział, gdzie lokował profesor swoje kapitały.

Zachorowawszy nagle, profesor czując bliski koniec, chciał powierzyć żonie tajemnicę kryjówki, gdzie ukrył miliony. Niestety było już zapóźno. Zmarł w chwili, gdy chciał objaśnić żonie, gdzie znajduje się majątek.

W pozostawionym testamencie profesor mianuje swą żonę jedyną spadkobierczynią całego majątku, wynoszącego 12 mi-

liardów koron węgierskich. Dotychczas jednak, mimo usilnych poszukiwań, nie natrafiono na najmniejszy ślad zostawionych pieniędzy. Nie odnaleziono w pozostałych po nim papierach, ani jednego kwitu, czy innego dowodu.

Władze węgierskie rozesłały cyrkulacje do wszystkich tamtejszych banków z zapytaniem o depozyty prof. Moravszicka. Nigdzie jednak ich nie znaleziono. Przymuszając, że nieboszczyk dokonywał operacji pieniężnych pod innym nazwiskiem, by uniknąć wielkich podatków.

Cały Budapeszt, zainteresowany tą sprawą, śledzi z ciekawością za poszukiwaniem młodej wdowy. Kilkunastu detektywów ofiarowało jej swe usługi. Wszystkie poszukiwania okazały się bezskuteczne i młoda wdowa przekonała się, że wyrzła za starego męża z „miłości”.

Majątek w drobnej monecie.

W mieście San Paolo de Loanda w Portugalji zmarł starzec Manuel Driaga, niegdyś kupiec prowadzący handel zamorski.

Jako wdowiec bezdzietny zamieszkał w Paolo i tylko w rzadkich odstępach czasu jeździł do Lizbony. W końcu jego podróże ustały.

Po jego śmierci znaleziono w piwnicy sześć wielkich skrzyń, napełnionych najdrobniejszą monetą zdawkową na ogólną sumę 200 tys. franków. Monety wynoszą

od 10 do 1 rejsa i nie mało kłopotu z obliczaniem przysporzyły komisji sądowej, oraz wykonawcom ostatniej woli zmarłego.

Teraz dopiero kupcy i bankierzy miejscowi zrozumieli znaczenie jego nieustannych zabiegów o pozyskanie drobnych pieniędzy.

W bankach lizbońskich przechowywał kapitał, który częściowo podnosił i wymieniał na najdrobniejsze pieniążki. W ciągu ostatnich dwudziestu lat swego życia było to jedynym zajęciem dziwaka.

Pomysł iście amerykański.

Trust uniwersytetowy zamierza „przemysł nauczania” ująć w swoje garści.

Coś podobnego mogło się narodzić tylko w Nowym Świecie. W Cleveland tworzy się przedsiębiorstwo z wielomilionowym kapitałem w celu ześrodkowania w swoich rękach uniwersyteckiego naucza-

nia. Przedsiębiorstwo ma na celu interes z czem się wcale nie ukrywa.

W pobliżu miasta udziałowcy zakupują około 300 akrów ziemi. Na przestrzeni tej pobudują olbrzymie kolegium, czytelnię, laboratorja, sale ćwiczeń, halle do przedstawień i rekreacji, stadion, pola sportowe i t. d. Tu również będą pobudowane sale wykładów, biura uniwersyteckie dla administracji naukowej i handlowej, przedsiębiorstwa, gmach dla szkoły edukacyjnej na klasy wieczorne i nauki specjalne.

Plan przedsiębiorstwa przedstawił dr. Zook, asystent dyrektora zarządu wydziału naukowego rządowego Uniwersytetu ma być dostępny dla wszystkich; młodych, osób starszych, dla kobiet, robotników, bogatych i ubogich.

Przedsiębiorstwem ma zarządzać kamierz i rada dyrektorów, składająca się z 15 osób. Do wykładów będą powołani najlepsi pedagodzy amerykańscy i zagraniczni. Początkowo wykłady odbywać się będą dla 15 tys. słuchaczy.

SERGJUSZ ARITONOW.

(159)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Zarządzenia cara i posłuszne spełnianie wszystkich życzeń uspokoiły Rasputina, wobec czego zaczął przemyślać o powrocie do Petersburga, nie chcąc wypuszczać z rąk wszystkich wątków akcji promienieckiej. Rzekł więc:

— Przyjacielu drogi, dzięki ci serdecznie za łaskawe uznanie, którego mi dajesz tak dobitne dowody... Daje mi to bodźca do jeszcze usilniejszej pracy nad zbawieniem Rosji, dodaje otuchy i wiary w pomysły wyjście z ciężkiej sytuacji... Lecz dręczy mnie, że jestem tak od wszystkiego daleki... Teraz, gdy upewniłem się w niezłomności twego zaufania, pragnąłbym powrócić do Pteresbruga, by, będąc na miejscu, móc lepiej śledzić za biegiem wypadków... Postanowiłem wyjechać natychmiast, najbliższym pociągiem... Pra-

gnąłbym też bardzo, aby cesarzowa nie dowiedziała się, że tu byłem... Obawiam się bowiem, że gdy ją odwiedzę, nie będę się mógł oprzeć i zostanę tu dłużej, a to mogłoby być dla wspólnej naszej sprawy zgubne. Proszę więc usilnie o zachowanie tajemnicy...

Uzyskawszy i to przyrzeczenie od cesarza, Rasputin rzeczywiście od razu pożegnał się i kazał się odwieźć na dworzec.

Przecucie go nie omyliło. Zaledwie zdążył przybyć do Pteresburga, nadeszła terminowa depesza, której brzmienie po odcyfrowaniu było następujące:

„5965 — 418 M. G. S. R. Nr. 70 posyła panu siostrę Matalda, która ma uchodzić za delegatkę włoskiego Czerwonego Krzyża. W korespondencji oznaczać ją będziemy nr. 259. Wyjeżdża ona z Berlina 28 b. m. i jedzie na Trälleborg, Malmö, Sztokholm, Haparanda, Torneo. Marszrutę podajemy, aby był materiał do sprawdzenia identyczności osoby. Protopopow powinien się nią opiekować o tyle, aby wystawił jej legalny paszport i uniemożliwił jakiegokolwiek śledzenie lub zgłoś zaarrestowanie.

Dobrze byłoby, żeby mogła zamieszkać u Frederiksów. Przypuszczać należy,

że przy pomocy Wyrubowej się to załatwi

Zadaniem nr. 259 jest wejść w stosunki bliższe z posłem do Dumy Aleksandrem Teodorowiczem Kiereńskim. Według naszych informacji, jest on „der kommende Mann”. Chodzi o to, aby swych z dnia na dzień wzrastających wpływów nie użył przeciwko nam. Są zaś poważne poszlaki, że takie właśnie są jego zamiary. Otóż nr. 259 ma sobie powierzone skompromitowanie go i wywołanie takiego skandalu, który raz na zawsze zdyskwalifikowałby go, jako człowieka honoru i złamał jego karierę polityczną.

Gdyby się okazało, że nasze przypuszczenia są przesadne, można nieco osłabić skandal, gdyby wszakże miały być choć w pewnej mierze usprawiedliwione należy postąpić z Kiereńskim jak najbezwzględniej, a nawet — o ile by Pan to uznał za stosowne — nie cofnąć się przed zupełnym usunięciem go. Nr. 259 posiada odpowiednie środki i ma polecenie postępować ściśle według pańskich instrukcji i wskazówek.

Pozatem kilka tajnych słów:

1) donieść poufnie cesarzowi, że Michał Iwanowicz Tiereszczenko jest „niebłagomądliwym”. Niech zostanie u niego zrobiona rewizja. Nr. 70 postara się, aby

nr. 137 podrzucił w kijowskim pałacu Tiereszczenkę kompromitujące dokumenty.

Jest on groźny, ponieważ będąc ze względów osobistych, wrogiem Stürmera, ma możność skompromitowania go. Najlepiej wtrącić Tiereszczenkę od razu do więzienia, a śledztwo odradzać;

2) załączony przy mniejszym liście oddać pokryjomu cesarzowej;

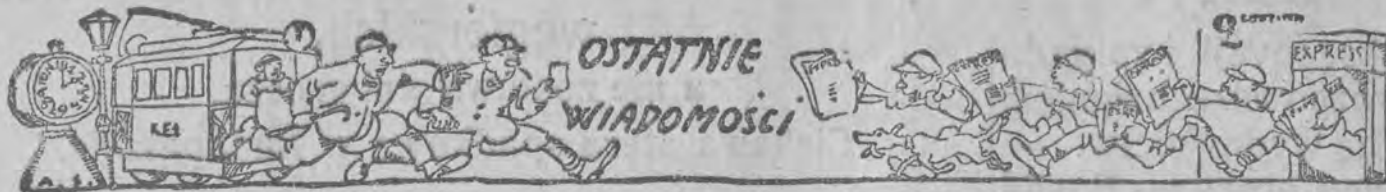
3) dać znać Stürmerowi i Protopopowowi, że należy niezwłocznie dymisjonować zarządzającego aprowizacją. Jego następcę, którego wybór pozostawiamy panu, niech tak manipuluje, aby wywołać głód;

4) konieczne trzeba wywoływać epidemie w większych miastach; najlepiej cholere.

Oddawca mniejszego porostanie w Pteresburgu trzy dni i ma przywieźć raport pana. Nasza sytuacja obecnie jest rozpaczliwa. Hindenburg twierdzi, że uratować nas może tylko zupełne оголоcenie frontu wschodniego i rzucenie wszystkich sił na zachodni. Cała nasza nadzieja w was. Zwłaszcza zależy nam na głodzie. Kto się do tego przyczyni otrzyma specjalne sowite wynagrodzenie dodatkowe.

A. O. G. S. G. H. Q.

(D. c. n.)



Powstańcy śląscy przed sądem. 80 osób, oskarżonych o zdradę stanu.

Katowice, 24 listopada.

Po 9 miesiącach śledztwa rozpoczął się dzisiaj w Lipsku przed sądem rzeszy proces przeciwko pierwszej części aresztowanych polaków na Śląsku Opolskim pod zarzutem zdrady stanu za należenie do związku powstańców polskich.

Aresztowanych jest około 80 osób, akt oskarżenia zaś doręczono tylko 27-u osobom. Proces przeciwko dalszym oskarżonym ma się rozpocząć dnia 4-go grudnia t. b.

W Lipsku sądzeni będą główniejsi oskarżeni, reszta ma stanąć przed sądami śląskimi.

KRUCHE PODSTAWY OSKARŻENIA.

Długie śledztwo i niedoręczenie aktu oskarżenia dowodzi, że władze prokuratorskie zdają sobie sprawę z tego, iż proces ten jest dla nich bardzo niepewny. Faktem jest, że przy aresztowanych znaleziono legitymacje związku powstańców, który ma swoją siedzibę po stronie polskiej, lecz także faktem jest, że związek ten istniał już przed podziałem G. Śląska, że jest zatem tworem okresu plebiscytowego, że zaś sprawy podpadają pod wzajem-

ną amnestję polsko-niemiecką w sprawie G. Śląska. Robotnicy posiadali te legitymacje, bo przy ich pomocy mogli znaleźć łatwiej zarobek po stronie polskiej.

Z drugiej zaś strony związek powstańców niema żadnych celów polityczno-wojskowych, bynajmniej zaś niema na celu odepchnięcia niemieckiej części G. Śląska od rzeszy, lecz cele czysto społeczne i humanitarne w stosunku do swoich członków.

PRZEWLEKANIE I POSPIECH.

O tem, że sprawa nie jest pewna dla władz niemieckich, świadczy również fakt że kiedy związek polaków w Niemczech zwrócił się do komisji mieszanej dla G. Śląska z zapytaniem, czy przynależność do związku powstańców jako instytucji z okresu plebiscytowego może być karana, czy też podlega ona wzajemnej amnestji p. prezydent Calonder mimo kategorycznych protestów przedstawicieli rządu niemieckiego nie udzielił odpowiedzi zaprzeczającej, lecz oświadczył że sprawa ta jest istotnie zawita i wymaga gruntownego zbadania. P. Calonder przyrzekł udzielić w tej sprawie obu stronom odpowiedzi na piśmie. Odpowiedzi tej związek polaków nie

otrzymał. Sądzą tu, że p. prezydent Calonder podczas pobytu swego w zeszłym tygodniu w Berlinie poruszył również tam sprawę aresztowanych polaków. Jest rzeczą znamionną, że jak przedtem śledztwo ciągnęło się miesiącami i aktu oskarżenia aresztowanym nie doręczono, chcąc zgniebić aresztowanych więzieniem śledczym, tak obecnie po oświadczeniu p. prezydenta Calondera niemieckie władze sądowe pospieszyły z aktem oskarżenia i rozpoczęciem procesu.

GŁOSY NIEMIECKIE.

Proces ten uważają zresztą i tutejsi Niemcy za szykanę, a podstawy aktu oskarżenia za kruche, czego dowodem jest choćby głos dzisiejszej „Kattowitzer Zeitung” półurzędowego pisma niemieckiego Volksbundu na polskim Śląsku, która między innymi pisze:

— Wyniki tego procesu oczekujemy na G. Śląsku z pewnym napięciem. Chodzi o oskarżonych, przeważnie robotników, którzy wpadli w ręce niemieckie go prokuratora. Jak dotychczas widać podstawy oskarżenia nie są zbyt szczególne.

ECHA SKAZANIA GEN. NATUSIUSA ZA KRADZIEŻ.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 24 listopada.

Prasa niemiecka zarzuca obrońcy generała Natusiusa, który został skazany na rok więzienia za kradzież przez sąd wojskowy w Lille, że nie wyzyskał wszy stkich argumentów rzeczowych w obrobie generała.

W swej mowie obrończej adwokat francuski, który należy do kartelu lewicy wskazywał na politykę porozumienia Herriota i dlatego żądał uniewinnienia generała Natusiusa.

Takie argumenty zdaniem prasy niemieckiej nie oddziaływały przekonująco na nacjonalistycznych oficerów. H.Z.

SUKCES POŻYCZKI FRANCUSKIEJ W AMERYCIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy Jork, 24 listopada.

Subskrypcja pożyczki finansowej w wysokości 100 milionów dolarów została zamknięta po 45 min. od chwili otwarcia subskrypcji.

ROKOWANIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 24 listopada.

24 b. m. po południu rozpoczęły się nie miecko-francuskie układy o traktat handlowy. Przystąpiono do omówienia stawek celnych w obu krajach. Jutro po południu będą obradowali rzeczoznawcy francuscy i niemieccy przemysłu metalowego nad stawkami celnymi dotyczącymi specjalnie tego przemysłu.

STATKI ZDERZYLI SIĘ Z WIELORYBEM.

Paryż, 24 listopada.

Stacja iskrowa w Cherbourgu otrzymała depezę z parostatku transatlantycznego „Scythia” linii ang. „Cunard” donoszącą o niezwykłej katastrofie na pełnym morzu.

W nocy z 29 na 30 października parowiec zderzył się z 12-metrowym wielorybem, który spokojnie wędrował sobie przez ocean. Bok potwora został rozplątany, a przód parostatku wrył się w pokład tłuszczu i ugrzązł.

Prasa nad uwolnieniem okrętu z uwięzi trwała pół doby. Wieloryb został rozszarpany dynamitem. Pasażerowie ob serwowali z pokładu sześć fenomenalnych wybuchów w ciele dającego jeszcze oznaki życia wieloryba.

„Scythia” przybiła do brzegów Euro py z kilkunastogodzinnym opóźnieniem.

Włochy za zmianą protokołu genewskiego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 24 listopada.

Dzisiaj na dłuższej audjencji Mussolini przyjął posła angielskiego w Rzymie, z którym omawiał sprawę protokołu genewskiego.

Posel angielski wyjaśnił Mussolinemu stanowisko Anglii.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że doszło do zupełnego uzgodnienia stanowiska Anglii i Włoch w sprawie redukcji zbrojeń oraz zmianie protokołu genewskiego.

W ten sposób należy się spodziewać, iż Włochy będą popierać akcję Anglii w kierunku rewizji protokołu.

TURECKO - ŁOTEWSKIE ROKOWANIA W WARSZAWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 24 listopada.

Według doniesień prasy łotewskiej rokowania handlowe między Turcją a Łotwą odbędą się w Warszawie pod przewodnictwem posłów tureckiego i łotewskiego akredytowanych przy urzędzie polskim.

UKRAIŃCY O KONKORDACIE.

Agencja Wecho'nia.

Lwów, 24 listopada.

„Dilo” omawia wywody posła Stanisława Giąbińskiego w sprawie konkordatu, i wyraża obawę, że w kołach polskich rozpoczynają się starania, aby ostrze konkordatu zwrócić przeciwko cerkwi greckokatolickiej, celem podporządkowania tej władzy świeckim.

„Dilo” dowodzi, że rusini winni być obecnie bronić się przeciwko możliwemu niebezpieczeństwu; jakkolwiek sprawa dotyczy głównie duchowieństwa, to jednak, zdaniem „Dilo”, społeczeństwo ruskie nie powinno sobie tego lekceważyć, gdyż w wypadku wprowadzenia konkordatu, cerkiew grecko-katolicka może stracić swoje znaczenie.

UPROWADZENIE STRAŻNIKÓW.

Wilno, 24 listopada.

W uzupełnieniu wiadomości naszych o porwaniu w ubiegłym tygodniu strażników granicznych, dowiadujemy się, że porwania dokonana bolszewicka straż graniczna w celu zaskądzenia języka o organizacji i dyzlokacji korpusu ochrony pogranicznej. Porwano przytem nie trzech, lecz sześciu żołnierzy.



Warszawa, 25 listopada.

PIERWSZA PRZED. WARSZ.

Nowy Jork 5,16
Londyn 23,88
Paryż 27,35
Belgia 25,05

DRUGA PRZEDGIELDA WARSZ.

Dolary 5,18

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Sp. Zarobk. 6
Bank Handlowy 5,10
Bank Zachodni 1,75
Bank Zjedn. 1,60
Bank Przem. Lwów 0,33
Rudzki 1,08
Starachowice 0,93
Ostrowiec 6,10
Węgiel 2,35
Cukier 3,15
Chodorów 5,50

PRZEDGIELDA GDANSKA.

Złoty 104,80
Warszawa 104,20
Dolary 5,43
Przekaz na Warszawę 5,19

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 24 listopada.
Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 45,000
wewnątrz kraju 62,000
do Anglii 27,000
na kontynent 28,000
loco 24,50
październik 23,85
grudzień 23,98 — 24
styczeń 24,23 — 25
marzec 24,60 — 62
kwiecień 24,76
maj 24,92 — 94
lipiec 24,90 — 93
sierpień 24,50
wrzesień 24,10

Nowy Orlean, 24 listopada.

Loco 24,55
grudzień 24,47
styczeń 24,44
marzec 24,54
maj 24,74
lipiec 24,67

Brema, 24 listopada.

26,26.

Handel sowiecko-włoski

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 24 listopada.

„Temps” stwierdza, iż handel sowiecko-włoski zwiększa z każdym dniem i doszedł do bardzo znacznych sum. W roku bieżącym wartość wywleżonych towarów do Włoch wynosiła 9,309,000 rubli złotych, zaś wywóz z Włoch do Rosji 401,000 rubli.

I. A.

Rosja nie będzie eksportować zboża

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Moskwa, 24 listopada.

W sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej Rosji sowieckiej przewodnicząc komisarzy ludowych Rykow stwierdził, że z powodu nieurodzajów tegorocznych Rosja zmuszona będzie zaniechać eksportu zboża zagranicę i poczynić wysiłki, by tegoroczne zasiewy zimowe były należycie zabezpieczone.

Rykow wypowiada się również przeciw powiększeniu prywatnego handlu w Rosji. X.

TRAKTAT HANDLOWY ANGIELSKO-NIEMIECKI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 24 listopada.

Dzisiaj mają się rozpocząć ponownie rokowania angielsko-niemieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Jak się dowiadujemy, sprawa utworzenia banków angielskich w Niemczech znajduje się na dobrej drodze.

Anglia odrzuca stanowczo zaproszenie nie dla wwozowego na towary niemieckie i sprzeciwia się dopuszczeniu marynarzy niemieckich do służby na okrętach angielskich. E. S.

Obostrzenia dla cudzoziemców w Anglii.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

LONDYN, 24 listopada.

Jak się dowiadujemy, jedna z pierwszych czynności nowego ministra spraw wewnętrznych będzie obostrzenie przepisów dla cudzoziemców, przebywających w Anglii.

Minister sir Johnson Hicks w najbliższym czasie złoży nowe rozporządzenie radzie ministrów do zaakceptowania.

Na mocy tego rozporządzenia ma być wydalona z granic Anglii znana anarchistka Emma Goldman. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma zamiar również zbadać czy liczba 770 pracowników zatrudnionych w ambasadzie sowieckiej zachowuje się lojalnie i nie narusza przepisów o pobycie cudzoziemców w Anglii. E. S.

Policja śledcza w parlamencie węgierskim.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

BUDAPESZT, 24 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu jeden z posłów złożył interpelację w sprawie pogwałcenia nietykalności poselskiej. Poseł ten oświadczył, że rozmawiając z innymi posłami w bufcie zauważył trzech młodych ludzi, którzy podsłuchiwali jego rozmowę. Jak się okazało, byli to ajenci policji śledczej. M. W.

Walka o podwyżkę płac urzędników państwowych w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 24 listopada.

Trwające od dłuższego czasu rokowania między organizacjami pracowników państwowych oraz rządem w sprawie podwyżki płac nie dały pozytywnego rezultatu.

Rząd zgodził się już na podwyżkę płac, natomiast odrzuca kategorycznie żądanie wypłaty różnicy za czas od 1 listopada. H. Z.

Ze sportu.

T. K. S. (Toruń) — WARTA (Poznań)
4 : 1 (2 : 1).

Towarzyskie zawody piłki nożnej między Wartą z Poznania a Toruńskim Klubem Sportowym przyniosły zdecydowane zwycięstwo T. K. S. w stosunku 4 : 1 (2 : 0).

Gra otwarta prowadzona z obu stron prekluzyjnie. W pierwszej połowie lekka przewaga T. K. S., którego napad w tym dniu doskonały. W drugiej połowie „Warta“ zrywa się do ataku uwieńczonego pod koniec jedną bramką honorową. Z T. K. S. wyróżnili się bracia Cieszyński i Wilewski, grający w napadzie i znakomitej obronie.

Sędziował bardzo dobrze por. Goett.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ugrupowanie klubów w mistrzostwie okręgu krakowskiego przedstawia się następująco:

Polonja — 18 punkt. Stosunek bramek 62 : 10.

Warszawianka — 15 punkt. Stosunek bramek 36 : 18.

Legja — 11 punkt. Stosunek bramek 40 : 19.

Varsovia — 10 punkt. Stosunek bramek 17 : 32.

Czarni (Radom) — 6 punkt. Stosunek bramek 15 : 44.

A. Z S. — 0 punkt. Stosunek bramek 3 : 50.

WARSZAWIANKA — LEGJA 2:2 (2:0).

(Od warszawskiego korespondenta).

Rozegrany mecz dwóch powyższych drużyn nie należał do ciekawych, a powodem było wystawienie obu zespołów w b. osłabionych składach.

Boisko po obfitym deszczu przedstawiało jedno wielkie jezioro, nie nadające się do żadnych spotkań.

Już w pierwszych minutach atak Warszawianki tuż przy rozpoczęciu gry, dzięki szczęściu i śliskiemu terenowi, zyskuje pierwszą bramkę, strzeloną przez Luksemburga II.

Atak Legji, aczkolwiek dobrze „dyrygowany“ przez Krawusia, jednak osłabiony trzema najlepszymi graczami w linii — nie może pewnych sytuacji wykorzystać.

Po kilku minutach udaje się Luksemburgowi po raz drugi wpakować piłkę do siatki.

Zwycięstwo Warszawianki zdaje się być przypieczętowane.

Przy grze otwartej sędzia odgwizduje przerwę.

Po zmianie jednak szala zwycięstwa przechyla się na stronę Legji, która przez 20 m. gry nie schodzi z terenu przeciwnika.

Po wielu trudach Krawus po solo biegu zyskuje pierwszą bramkę dla swych barw.

W ostatniej minucie Legja zyskuje rzut wolny za rękę Lotha III, który Amirowicz zamienia na wyrównującą bramkę.

Wyróżnili się Krawus i prawa strona pomocy Legji, oraz obrona i bramkarz Warszawianki.

Sędziował starannie por. Plutyński.

WARSZAWIANKA II — VARSOVIA II
3 : 0.

Mistrzostwo klasy B.

Z powodu niestawienia się drużyny Varsovia, Warszawianka zyskuje walcower (2 punkt. i 3 : 0 bramek).

YACHT — KLUB POLSKI.

Do szeregu stowarzyszeń sportowych przybywa nowa placówka „Yacht — Klub polski“, mająca za zadanie zjednoczenie miłośników sportu żaglowego i motorowego, oraz szerzenie wśród społeczeństwa zamiłowania do morza i jednego z najpiękniejszych sportów — żeglarstwa.

Informacji, dotyczących warunków wstąpienia do Klubu udzielają pp. Aleksandrowicz, Butkis, kom. Filanowicz, Grabowski, Listouad, rim. Mryc, kom. Petelenz, Pistel, Poskański, Suszczewski i por. Trzepaiko, którzy wchodzi do komitetu organizacyjnego.

Yacht-Klub powstaje przy Lidze morskiej i rzecznej (Elektoralna 2).

NOWE PRZEPISY O „SPALONYM“.

Podczas bankietu wydanego na cześć reprezentacyjnej drużyny Afryki Południowej w Londynie sekretarz międzynarodowego związku piłki nożnej mr. Wall wygłosił przemówienie, w którym zasadniczo zmienił przepisy o pozycji spalonej (off-side) w tym sensie, aby zamiast trzech przeciwników, obowiązujących



Z gorących dni parlamentarnych w Rzymie: 1) dep. Giolitti, wychodzi z parlamentu po wygłoszeniu wielkiej mowy przeciw Mussoliniemu; 2) dep. Turatti, przywódca socjalistów podczas rozmowy z wyższym urzędnikiem izby poselskiej; 3) dep. Dudan, wiceprezes izby; 4) dep. Acerbo, podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych.



1) Oryginalny obraz futurystyczny francuski p. Trampolin, który uzyskał nagrodę w jesiennym salonie nowej sztuki. 2) Opera „Scali“ na gościnnych występach w Berlinie, która cieszy się niebywałym powodzeniem, podczas gdy dwie opery niemieckie zbankrutowały doszczętnie.

obecnie przy zachowaniu tego przepisu, nadal wystarczało tylko dwóch.

Mowa Wall'a posiada bezwzględnie znaczenie bardzo poważne, gdyż jako osoba urzędowa, nie poruszałby on z pew

nością sprawy nie mającej widoków powodzenia.

Dlatego też koła międzynarodowe wymagają mniemanie, że jeśli nawet na drobnym zebraniu F. I. F. A. wniosek

Wall'a nie uzyska potrzebnej większości trzy czwartej, to w każdym razie ta doniosła zmiana przepisów o „spalonym“ zostanie wprowadzona w życie w Anglii i Szkocji.

Dziś i dni następnych!!!

CASINO

Dziś i dni następnych!!!

Wielki i piękny o niebywałym napięciu film świata, reżyserji Ernesta Lubicza, twórcy „Madame Duba-ri” i „Czarna Boleyn”

„ROSITA” (Śpiewaczka ulicy) **z MARY PICKFORD**

Piękny jednoserjowy, 10 aktowy dramat, osnuty na tle życia młodej kobiety, rzuconej z ulicy wprost w objęcia zbytku, przepychu, wspaniałości, kobiety o duszy wesołej, skazanej na niezasłużone i niewypowiedziane męki, jakie znieść musiała, by nie paść ofiarą lubieżnej namiętności księżęj i blichtru złota. Tragedja kobiety, omotanej siecią intryg, narażonej na każdym kroku na zniekształcenie.

Wielkie karnawałowe zabawy uliczne. Życie dwóch środowisk: przepychu i nędzy. Rozpaczliwe zmaganie z losem. Miłość i fałszywy grzech. Początek o godz. 5-ej po poł.; w soboty i niedziele o 3-ej.

Sala ogrzewana. — Ilustracja muzyczna pod dyr. L. KANTORA.

CENY NISKIE!

Mebel stylowe i nowoczesne

— poleca —

w najwykwitniejszym wykonaniu

Józef Zychliński

Zawadzka 9

prawa oficyna, 2-gie wejście — parter.

Ceny przystępne!

Warunki dogodne!

WARUNKI DOGODNE!

PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIADAMSKIEJ i MĘSKIEJ GARDEROBY
ORAZ BIELIZNY.**W. Sokołowskiego**

ul. Kilińskiego № 36.

Przyjmuje wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania oraz firanki na ramach.

Powierzoną robotę wykonuje się akuralnie i punktualnie.

JUNO
NAIL POLISH LAKIER DO PAZNOGCI
ŻADAC WZEDZIELPrzy **Lecznicy Unitas** Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo-ginekologiczny

pod kierunkiem 5502-76

lekarzy - specjalistów.

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszertką i kontrolą lekarską 300 zł.

Pralnia chemiczna i farbiarnia
damskiej i męskiej garderoby bez prucia**W. Durczyńskiego**

u. Brzezińska № 5

Przyjmuje wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania oraz firanki na ramach. Wykonanie solidne.

Filja Pomorska № 22. 807-8

CYRK

A. CINISELLI.

Dziś i dni następnych

widowisko rzymskich cesarów.

Pogromca Jackson

z grupą

12 bengalskich tygrysów.

oraz 12 pierwszorzędnych numerów cyrkowych

z siostrami **Princes.** na czele.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie, ul. Jasna № 9

— oraz —

Oddziały w Poznaniu, Krakowie i Katowicach

Z dniem 1 listopada b. r.

Przyjmują do inkasa weksle, listy przewozowe i inne dokumenty.

Do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości posiadające stałego notariusza.

SZKOŁA TAŃCA

W. LIPŃSKIEGO — Ewangelicka 17. 3 p. przyjmujemy zapisy do grup: 1) początkowej, 2) zaawansowanej i na mazura oraz lekcje prywatne. 3471.

FOTOGRAF LAKS

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matryki, 3 sztuki 80 groszy.

Mieszkanie

pięć pokoi z kuchnią słoneczne, duże, syst. korytarzowy do odstąpienia.

Oferty sub „Słoneczne mieszkanie” do administracji.

Dr. med.

D. Weisbrum

Specjalista

chorób uszu, nosa gardła i krtani

przeprowadził się

Cegielniana 26.

Przyjmuje od 5—7.

Dr. med.

S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 4 do 8 popoł.

Sienkiewicza 34

Dr. med.

M. Heller

Choroby skórne i weneryczne.

Sienkiewicza 52

12—2 i 4—7. Panie 4—5.

Dr.

J. M. KALITRECH

Akuszeryja i choroby kobiece.

Piotrkowska 26

przyjmuje od 10—12 i 4—6

Dr. E. Ekkert

Kilińskiego 143

trzeci dom od Głównej.

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Godz. przyjęć od 12—3 i od 7—9 w. Panie od 3—4. 763625

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 28

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Nauka i wychow niemieckiego korekcyjnego, konwersacji udziela rutynowana nauczycielka niemieka zastać 1—7 poob. Juljusza 10 m. 8.

Angielka z dyplomem oxfordzkiego uniwersytetu udziela lekcji. Oflerty sub „W. Z.” do „Republiki” 803-7

Prenumerata: W Łodzi 2ł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszone do domu 20 groszy

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNIE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). NEKROLOGI I NABEŻLANIE: 30 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). Zarysowa i zamknięta, po tekście 6 zł. Zamieszanie 50 proc. Zagran. 100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poza granicę pracy 5 grosz. Najmniejsza 50 gr.

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Express wieczorny i Republika łącznie 2ł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.